

ROZKAZ DO ŻOŁNIERZY

(22 maja 1926 r.)

Dnia 14 maja o godz. 15-tej oddziały, oddane Piłsudskiemu zajęły Belweder. Prezydent Wojciechowski i członkowie rządu Witosa schronili się do Wilanowa. Tam w godzinach popołudniowych Rada Ministrów na posiedzeniu, odbytym w obecności Prezydenta, zgłosiła swoją dymisję. Tego samego dnia Prezydent Wojciechowski wystosował do Marszałka Sejmu Rataja pismo, w którym zrzekł się swego urzędu. Dnia 15 maja 1926 r. Marszałek Sejmu objął, zgodnie z Konstytucją, zastępczo funkcję Prezydenta Rzeczypospolitej. Marszałek Rataj po konferencji z Piłsudskim powierzył misję tworzenia gabinetu Kazimierzowi Bartłowi, który tegoż dnia rząd utworzył. Tekę Ministra Spraw Wojskowych objął Piłsudski. Oddziały wojskowe, które brały udział w wypadkach majowych, powróciły do swoich dawnych miejsc postoju. Dnia 22 maja 1926 r. Piłsudski wydaje niżej przytoczony rozkaz do armii, wyrażający nadzieję, że mimo świeżo stoczonych walk żołnierz polski pierwszy stanie do zgody, do braterstwa i do wspólnej pracy.

Rozkaz podajemy według «Rozkazu Dziennego Ministerstwa Spraw Wojskowych», nr 43.

Żołnierze!

Nie po raz pierwszy słyszycie mój głos. Ongiś na polach bitew, gdy młode państwo jeszcze ząbkowało, jak chorobliwe dziecko, prowadziłem was w boje, które w zwycięstwach, pod moim dowództwem wywalczonych, na długie wieki okryły sławą i blaskiem bohaterskie Wasze sztandary.

Po innych bojach przemawiam do Was dzisiaj. Gdy bracia żywią miłość ku sobie, wiąże się węzeł między nimi, mocniejszy nad inne węzły ludzkie. Gdy bracia się waśnią i węzeł pęka, waśń ich również silniejszą jest nad inne. To prawo życia ludzkiego. Daliśmy mu wyraz przed paru dniami, gdy w stolicy stoczyliśmy między sobą kilkudniowe walki. W jedną ziemię wsiąkła krew nasza, ziemię jednym i drugim jednakowo drogą, przez obie strony jednakowo umiłowaną. Niechaj krew ta gorąca, najcenniejsza w Polsce krew żołnierza, pod stopami naszymi będzie nowym posiewem braterstwa, niech wspólną dla braci prawdę głosi.

Jest prawda twarda i harda o żołnierzach. Wszyscy mamy jedną wspólną siostrzycę, władającą nad pracą naszą żołnierską. Jest nią śmierć, ścinająca kosą tego, na którego palec Boży wskaże. Służb takich nie sprawuje nikt inny, prócz nas, żoł-

nierzy. Takimi byliśmy, gdyśmy ongiś wzięli Polskę słabiutką i drżącą na swoje bary, by po znojach i zwycięstwach oddać ją współobywatelom silną i pewną życia. Lecz widzimy ją niestety w wiecznych swarach i kłótniach, w jakiejś rozkoszy panoszenia się jednych nad drugimi. I gdy dokoła nas wre wszędzie kłótnia i zawiesz partyjna, gdy dygoce nienawiść i rozpała się niechęć dzielnicowa, trudno, by żołnierz był spokojny.

A jednak chcę być pewnym, że nie kto inny, jak żołnierz polski pierwszy się ocknie, pierwszy do zgody i braterstwa stanie. Niech przeto nie myśli wróg żaden czy nieprzyjaciel, że ziemię naszą znaleźć może bezbronną. Staniemy jak zawsze jeden obok drugiego, by dać za ojczyznę życie, a wspomnienie o bojach majowych w Warszawie, o tych walkach, któreśmy z sobą stoczyli, nie dzielić, lecz łączyć nas wtedy z sobą będzie, jak wspomnienie gwałtownej sprzeczki między kochającymi się wzajemnie i kochającymi swą rodzinę braćmi.

Żołnierze, stanąłem znowu na Waszym czele jako Wasz Wódz. Znacie mnie. Bezwzględny dla siebie, stałem zawsze pośród Was w najcięższych waszych bólach i trudach, w mękach i niepokojach. Znacie mnie i jeśli nie wszyscy kochać mnie potraficie, wszyscy musicie mnie szanować jako tego, który was do wielkich zwycięstw prowadzić potrafił, a przy ogólnym zepsuciu i demoralizacji nie chciał i nie umiał korzyści własnej pilnować lub dochodzić.

Niech Bóg nad grzechami litościwy nam odpuści i rękę karzącą odwróci, a my stańmy do naszej pracy, która ziemię naszą wzmacnia i odradza.

Rozkaz przeczytać we wszystkich podwładnych mi oddziałach itd.

Minister Spraw Wojskowych
Józef Piłsudski
Pierwszy Marszałek Polski.

WIZYTA KORESPONDENTA «LE MATIN»
U PIŁSUDSKIEGO W SULEJÓWKU

(23 maja 1926 r.)

Po walkach majowych w 1926 r. korespondenci dzienników zagranicznych ubiegali się o wywiady z Piłsudskim. Dnia 23 maja 1926 r. po południu minister spraw zagranicznych Zaleski zawiadomił korespondenta francuskiego dziennika «Le Matin» Sauerweina, że Piłsudski zgodził się